



**Pobrano ze strony:** <http://www.twardowski.poezja.eu>

*Wszelkie prawa autorskie do przedstawionego tutaj tekstu należą do Pana Remigiusza Grzeli, dziennikarza, autora sztuk teatralnych i pisarza (m.in. autora książki: „Rozum Spokorniał”), który 16 lipca 2007 r. udzielił pisemnie, drogą mailową, nieodpłatnie swojej zgody na przedstawianie tego artykułu na stronie internetowej [www.twardowski.poezja.eu](http://www.twardowski.poezja.eu) za co autor niniejszej witryny składa mu serdeczne podziękowania. Fotografia użyta w nagłówku strony publikowana jest za zgodą jej autora, pana Mariusza Kubika.*

*Autor strony internetowej skąd pochodzi niniejszy dokument umieszcza go w sieci internet nieodpłatnie, nie czerpie też żadnych innych korzyści materialnych z faktu ich opublikowania, jedynie w celach informacyjnych i edukacyjnych, w dobrej wierze, nie rosząc sobie żadnych praw do przedstawianych materiałów.*

**Źródło:** „Rozum spokorniał. Rozmowy z twórcami kultury”, oraz <http://www.parnas.pl/index.php?co=blog&id=12&idb=218>

**Autor tekstu:** Remigiusz Grzela

*Przed kilkoma dniami zmarł ks. Jan Twardowski, dla mnie Postać bardzo ważna, więcej niż ulubiony Poeta. Miałem ogromny zaszczyt prawie przyjaźni z Księdzem Janem. Wielokrotnie bywałem w Jego drewnianym domku na terenie Klasztoru ss. Wizytek w Warszawie. Pod koniec lat 90. przeprowadziłem z Księdzem rozmowę, która ukazała się najpierw w „Literaturze”, później została przedrukowana przez „Angorę”. W końcu ukazała się w mojej książce „Rozum spokorniał. Rozmowy z twórcami kultury”. Tytuł tej książki pochodzi od słów Księdza Jana, od tytułu naszej rozmowy. Później Ksiądz napisał też piękny wstęp do mojego tomiku wierszy „Drzewa wierzą naprawdę”. Ale Księdzu zawdzięczam wiele więcej. Rozmowa, o której wspominałem jest ważna i aktualna również dzisiaj. Dlatego zamieszczam.*

## **ROZUM SPOKORNIAŁ**

**- Napisał Ksiądz w jednym z wierszy: „Zakryłem się cały żeby mnie nie było widać”. Dlaczego nie ma być Księdza widać?**

- Wiersz jest czymś bardzo osobistym. Mam pewną nieśmiałość pokazywania siebie. Od księdza oczekuje się rekolencji, katechezy. A jestem trochę „kaczką-dziwaczką”, księdzem piszącym wiersze.

**- Czy teraz patrzy Ksiądz na świat inaczej niż przed laty?**

- Na pewno. Z biegiem lat, z doświadczeniem zmieniło się również moje spojrzenie. Dzisiaj uważam, że jest więcej

dobra, niż zła. Tylko że zło jest bardzo nagłośnie, narzucane, hałaśliwe. Jako ksiądz wiem ile jest ukrytego dobra - ile jest matek poświęcających się dla dzieci. Ksiądz żyje w dwóch światach: zewnętrznym - widzi wszystkie świętstwa świata, na przykład w telewizji, i wewnętrznym - ludzkich spowiedzi i zwierzeń poza spowiedzią. Kiedy byłem ciężko chory zacząłem sobie przypominać ludzi dobrych, jakich spotkałem w życiu. Było ich tak wielu, że nie mogłem ich policzyć.

**- Niektórzy mówią jednak, że człowiek jest dobry, bo boi się kary...**

- Może są tacy ludzie. Człowiek dobry tęskni za dobrocią. W czasie ostatniej podróży papieża okazało się, że wielu ludzi dalekich od Boga, obojętnych, zepsutych szło z tęsknoty za czymś wielkim. Za Bogiem, który przemawia przez człowieka. Człowiek, który chce być dobry, bo boi się kary, jest prymitywny.

**- Zatem jak w oczach Księdza wygląda świat u schyłku wieku?**

- Schyłek naszego wieku jest inny od schyłku wieku XIX. Wtedy bardzo ważna była sztuka. Wydaje się, że sztuka współczesna staje się obca ludziom. Mnie się wydaje, że w XX wieku spokorniał rozum. W wieku Oświecenia rozum był bardzo pyszny. Uważano, że „nie wiem, ale będę wiedział”. Dzisiaj, jak mówili mi matematycy, z którymi miałem kontakt: nauka

poznała ograniczenie rozumu. Rozum jest mniej pewny siebie. Jest coraz więcej tajemnic.

**- A co nam grozi?**

- Myślę, że oderwanie od humanistyki, od stawiania wielkich pytań o sens życia, o sens miłości.

**- W jednym z wywiadów powiedział Ksiądz, że samotność jest częścią każdego z nas. Czy to znaczy, że powinniśmy od niej uciekać?**

- Człowiek nie jest samotny, kiedy od niego odchodzą ludzie, ale jest samotny, kiedy sam od nich odchodzi. Są ludzie, którzy dzięki samotności poświęcają się innym, służą innym. Istnieje samotność i osamotnienie. Człowiek, który chce służyć innym, nigdy nie jest samotny. Stałe widzi kogoś, dla kogo chce żyć.

**- A starość? - Czy należy się do niej przygotować?**

- Myślę, że każdy człowiek dojrzewa do spotkania z tajemnicą śmierci. Są jednak tacy, którzy zagłuszają w sobie tę myśl. Medycyna chce usunąć śmierć. Czyni wszystko, żeby człowiek nie umierał. Ale gdyby wynalazła lekarstwo na śmierć, ludzie podusiliby się z przeludnienia. Śmierć jest nieodzowną częścią życia. Jestem przy śmierciach ludzi i uważam, że nawet najbardziej oderwani od Boga,

szybko dojrzewają do głębszych myśli.

**- Ja myślę, że ludzie boją się śmierci, bo łączą się z cierpieniem, zostawieniem bliskich...**

- Śmierć jest spotkaniem z Bogiem, który jest miłością. Można się bać spotkania ze swoim własnym życiem, jeśli myśli się tylko o sobie. Człowiek myśląc o Bogu myśli o miłości. Wiara stale ujarzmia dwa potwory: cierpienie i śmierć. Cierpienie nie jest nieszczęściem. Jest doświadczeniem. Poznawaniem cierpienia innych poprzez swoje cierpienie. Jest tajemnicą wierności. Co to znaczy być zbawionym?

- To znaczy być uratowanym od rozpaczy.

**- Kim jest poeta?**

- To słowo, którego nie lubię. Jest to słowo pretensjonalne. Poezja po grecku znaczy tworzenie. I każdy piszący wiersze jest twórcą. Prawdziwym poetą jest ten, który stara się wypowiedzieć tajemnicę życia. Dla mnie poezja bez Boga jest pusta.

**- Jaka powinna być rola literatury, a w szczególności poezji?**

- Odrzucać życie, bo nie tylko zatrują nas spaliny, samochody, ale przede wszystkim nienawiść, zazdrość, materializm, kult pieniądza. Literatura powinna nieść tęsknotę za miłością, poświęceniem, wyznawaniem Boga. Myślę, że człowiek powinien stawać się bardziej czysty po lekturze wierszy, czy powieści.

**- Na rynku wydawniczym pojawia się coraz więcej tomików poetyckich. Czy wracamy do poezji? Wydaje się, że wzrasta na nią zapotrzebowanie.**

- Rozmawiałem z pewnym hurtownikiem, który mówił, że po upadku komunizmu najchętniej czytano relacje o Katyniu, AK, ostatniej wojnie. Potem przetrzucono się na romanse, literaturę lekką. Teraz z kolei jest zapotrzebowanie na encyklopedie, książki przyrodnicze. Z literatury idą bardziej wiersze, niż proza. Myślę, że jest to dobry objaw.

## **POEZJA CHCE MÓWIĆ PRAWDĘ O CZŁOWIEKU,**

uprzytamnia człowiekowi jego własne przeżycia. Poezja jest bardzo osobista i ludzie są ciekawi autentyzmu. Uciekają od wszelkich ideologii, na których się za-

wiedli. Autor mówi o tej człowieczej tajemnicy istnienia, o czymś konkretnym.

**- W księgarniach jest też wiele tomików Księdza...**

- Tak się złożyło, że zostałem księdzem w okresie stalinowskim i potem w okresie długiego jeszcze komunizmu, w czasach, które były nieżyczliwe dla tych wierszy, które pisałem. Początkowo byłem autorem bardzo rzadko ukazujących się wierszy. Wydawałem co dziesięć, piętnaście lat, i to w dodatku w małych nakładach. Tak się jednak złożyło, że mniej więcej od lat osiemdziesiątych zaczęto mnie wydawać. Pocięsam się, że te wiersze są czytane, chociaż sam nie bardzo to rozumiem, bo innym się wydaje, że dzisiejszy czytelnik jest obcy moim wierszom...

**- Dlaczego obcy?**

- Moim zdaniem znacząca krytyka literacka jest w rękach ludzi obojętnych religijnie, którzy nawet jeśli wierzą, to nie chcą się angażować i liczą poezję religijną za ideologiczną. Tymczasem kiedyś tematyka religijna literatury była integralną częścią nauki o literaturze. Teraz nie ma prasy literackiej, może się myśleć. Pisma literackie są teraz pismami środowiskowymi, a nie ogólnopolskimi. Bardzo mi się natomiast podoba pismo Inspiracje wydawane przez Jadwigę Marlewską, z inicjatywy Civitas Christana.

**- Ksiądz nie wierzy w popularność swoich wierszy, a przecież został Ksiądz nagrodzony przez Ministra Kultury i Sztuki.**

- Jestem z tego powodu bardzo wzruszony. Dostałem ją razem z Tadeuszem Różewiczem, poetą przede mną cenionym, ale przecież zupełnie innym. Zestawienie tych nazwisk jest może zaskoczeniem, że jeden autor i drugi ma odbiorców i tych, którzy go uznają. Ze zdziwieniem dowiaduję się, że któryś z moich tomików ma trzecie, piąte czy jedenaste wydanie. Nie mam trudności ze znalezieniem wydawców. Myślę, że moje wiersze usiłują wnieść w życie ład, uśmiech, tęsknotę za miłością prawdziwą - tak mi się wydaje.

**- Jak należy traktować wiersze Księdza - jako modlitwę, spowiedź, rozmowę?**

- Nie myślę o tym pisząc. Moje wiersze są próbą pisania świeckim językiem o Panu Bogu. W poezji polskiej, poezja religijna

była najczęściej patriotyczna. Bo tak się składało, że w czasach okupacji, powstań poezja religijna podparła sprawę narodową. Ksiądz Robak zostaje zakonnikiem, żeby ułatwić powstanie. W czasach stanu wojennego było podobnie. Mnie to jest obce. Chciałbym pisać wiersze o szukaniu Pana Boga, przeżywaniu Pana Boga, o samej wierze. Chciałbym pisać wiersze religijne bez patosu. Mówić codziennym językiem o tajemnicach codzienności.

**- Pisarze mówią, że najtrudniej pisać prosto. Jak Księdzu przychodzi proste pisanie?**

- Nie wiem, czy piszę prosto, a przynajmniej tak, jak chciałbym. Są dwie cechy prawdziwej poezji: zwięzłość i prostota. Nikt tego nie osiąga, ale stara się iść w tym kierunku. W jednym z wierszy napisałem, że pięknym głosem można łatwo fałszować. Należy bardziej dbać o autentyzm, niż o piękno. Myślę, że wszyscy trochę fałszujemy pięknym głosem.

**- Podobno pisze Ksiądz tylko na wakacjach...**

- Najczęściej piszę w okresie wakacji, bo mam wtedy wolny czas, jestem daleko od ludzi.

**- Tematem Księdza wierszy jest miłość. Czy można zdefiniować, co to jest miłość?**

- Miłość to nie tylko uczucie, nie tylko zakochanie, fascynacja drugą osobą. Prawdziwa miłość jest wielkim trudem, walką z egoizmem. Tworzeniem rodziny. A miłość małżeńska jest najtrudniejszą szkołą miłości.

**- Mówi Ksiądz, że miłość jest trudem. Jak ją pielęgnować?**

- Jak dziecko, żeby się nie zaziębiło, żeby nie zwariowało, nie uciekło.

**- Co to populus alba?**

- To topola.

**- Skąd u Księdza taka znajomość przyrody?**

- Mój nauczyciel przyrody, u którego pobierałem prywatne lekcje, oprowadzał mnie po lasach. Zawsze witał drzewo w dwóch językach: po łacinie i po polsku - Witam cię populus alba! Witam cię biała

topolo! I zdejmował kapelusz. Skończyłem też przedwojenne gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego.

**- Nie bez powodu zapytałem o topolę. W Księdza wierszach wszystko nosi imię: gil, topola, platan.**

- Dużo czasu spędziłem z dziećmi. Najpierw z dziećmi specjalnej troski. Zauważyłem, że dziecko jest bardzo wrażliwe na szczegół. Jeśli mówiłem o drzewie, to mogłem ich znudzić. Ale jak powiedziałem jakie ma liście, jaki kolor, to zupełnie inaczej słuchały. Autor musi posługiwać się konkretnymi nazwami. Należy podziwiać przyrodników, którzy wszystkim stworzeniom nadali nazwy.

**- Wspomniał Ksiądz o dzieciach. Dla nich również Ksiądz pisze. One przyznały Księdzu Order Uśmiechu i przychodzą na spotkania Księdzem...**

- Tak. Napisałem dla nich Kasztan dla milionera, Patyki i patyczki, Zeszyt w kratkę. Wiem, że często rodzice im to czytają. To rodzaj katechezy, próba mówienia o Ewangelii pogodnym językiem.

**- Jak wychowywać dziecko?**

- Trzeba wychowywać jego sumienie. Rodzice muszą być autentyczni i żyć prawdą. Sami muszą pokazywać, że kochają.

Nie ma nic gorszego jak prawić morały a być niemoralnym. Dziecko, które miało dobrego ojca i matkę, nawet grzeszne, powróci do dobrego źródła.

**- Napisał Ksiądz: „wierzę w Pana Boga, jak dziecko”. Co to znaczy wierzyć jak dziecko?**

- Co to znaczy wierzyć? Zawierzyć Panu Bogu, wierzyć komuś, kto kieruje moim życiem. Można mieć dużą znajomość wiary i można żyć bez Boga.

## WIERZYĆ TO ZNACZY ZAUFAC.

Uświadomiłem sobie, że ktoś mną kieruje i widzę niewidzialną rękę Pana Boga. Ufność jest najbliższa dziecku - dziecko ufa ojcu. Ktoś mi powiedział: niech mi ksiądz udowodni, że Pan Bóg jest, to będę wierzył, chodził do kościoła. Odpowiedziałem, że gdybym udowodnił, że Pan Bóg jest, to byłaby to nauka, a nie wiara. Pan Bóg żąda wiary bez dowodów. Wiara kojarzy się bardziej z miłością, która też nie ma dowodów.

**- A Polacy są silni wiarą?**

- Myślę, że to jest naród, który ma tradycje religijne. Komuś może się wydawać, że wiara upadła, że mało kto wierzy. Ale

gdzieś w korzeniach jest coś tajemniczego. Jeżeli jest spokój, to wiara wydaje się niektórym nieważna, ale w momentach zagrożenia bytu narodowego wiara jest najsilniejsza. Pamiętam szkołę. Moimi nauczycielami byli ludzie mało wierzący, lewicujący. Wybuchła wojna i nagle wszyscy stali się bardzo pobożni. Wiara jest tajemnicą, geniuszem naszego narodu. Wybuchła w momentach kryzysu. Myślę, że mimo to Polacy są silni wiarą, czego dowiodła ostatnia pielgrzymka Papieża. Niektórym się wydawało, że przyjedzie Papież - staruszek z laską w rękę i zbiorą się ludzie starzy, co pokaze wszystkim telewizja i podróż nie uda się tak, jak poprzednia. Tymczasem ostatnia pielgrzymka Papieża była tryumfalnym pochodem staruszka z laską. Telewizja pokazała, że właśnie ludzie młodzi witają go entuzjastycznie.

**- Gdyby któryś z młodych przyszedł do Księdza i zapytał jak żyć, jaka byłaby Księdza rada?**

- Powinien spokojnie i słuchać tych, którzy wiedzą jak żyć. Są autorytety - ojciec, matka, nauczyciel. Napisałem kiedyś: „Jeśli nie wiesz dokąd iść, sama Cię droga poprowadzi” - Jeżeli ktoś pragnie żyć dobrze, to znajdzie nauczyciela. On sam pojawi się w jego życiu.

**- Dziękuję Księdzu za rozmowę.**

Warszawa, czerwiec 1997r.; Literatura wrzesień 1997r.

*Ksiądz Jan Twardowski twierdzi, że prawdziwy poeta stara się wypowiedzieć tajemnicę życia. Tym samym dotyka rdzenia poezji, sięga do jej początków. Jego poezja zawsze była oddzielna w formie i treści. Stała w opozycji do awangardy, do zawijasów, które obudowują treść. Bo Ksiądz Twardowski pisze prosto, a nawet prosto z serca; tak jak czuje. Okazało się, że właśnie takiej poezji potrzeba. Okazało się, że Czytelnik dosyć ma uduwnień i mętnych przesłań, ale także wieszczych treści. Prosta, rymowana praca Księdza jest bowiem poezją prawdziwą, a w takiej ukryta jest treść najważniejsza: Miłość.*

*Andrzej Grzyb napisał: „Tylko poezja pokazuje ostateczną rację miłości, bez której rzeczywistość jest nie do pomyślenia. Może miłość i poezja to jedno. W każdym razie praca poety jest błogosławionym ciężarem. Jakby w nagrodę człowiek miłujący, poeta miłujący jest zawsze na początku, zawsze młody”. Ksiądz Jan Twardowski bez wątplenia jest młody, a nawet dziecięcy; czyli prawdziwy. Potrafi zachwycać się biedronką i rozmawiać z drzewem. Dorosli wstydzą się takich odruchów. W ten sposób poezja Księdza, młodzieńcza modlitwa, staje się Jego miłością do świata. Pisał o tym między innymi Kazimierz Nowosielski, poeta bliski Księdzu (Topos 5/6/98): „W utworach tego poety nie dopatrzymy się jakiegoś drastycznie uwyraźnionego podziału na świat radykalnie dobry i zły, na rzeczywistość zbawioną i potępioną, jasną i ciemną. W jego poezjach nawet ludzka grzeszność, a może nawet - przede wszystkim ona - pragnie uwagi i podniesienia w Dobru, które jest dlań jedno, niepodzielne, opromieniowujące i przenikające zarówno każdy pojedynczy byt, jak i całość stworzenia”.*

Ta charakterystyka wspaniale oddaje twórczość Księdza Twardowskiego.

*Ksiądz Jan mieszka w drewnianym domku (z bardzo niskim wejściem, tak że trzeba schylić głowę, by dostać się do środka; czy to nie symbol?) na terenie Klasztoru siostr Wizek w Warszawie. Do mieszkania Księdza prowadzą wysokie i strome schody. Idąc do siebie Ksiądz zostawia laskę na dole i trzyma się poręczy. Mieszkanie jest pustelniczne, ale ciepłe: biały kaflowy piec z rysunkami dzieci, które odwiedzają Księdza; na stole, na parapecie figurki biedronek, ptaszków; dalej łóżko Księdza i małe taboret dla gościa.*

*Pytałem, a Ksiądz odpowiadał prosto, krótko, pięknie - jakby pisał wiersz. Rozmowa ta była dla mnie dużym przeżyciem. Zaprzyjaźniliśmy się nawet i w ten sposób mogłem odwiedzać Księdza wielokrotnie; bardzo cenię sobie te nasze wieczorne spotkania. Ksiądz lubi rozmawiać, lubi pytać, dowiadywać się. Pyta o sprawy najprostsze, a zatem najtrudniejsze. Ma ogromne poczucie humoru. Kiedyś po Jego jubileuszu stałem w kościele, w długim ogonku, by złożyć Księdzu życzenia. Trzymałem kolorową paczkę, którą miałem zamiar wręczyć, kiedy będzie moja kolej. Ksiądz zauważył mnie i zawołał: Teraz pan z łapówką...*